

Jerzy Targowski

ANKIETA OSTATNIEGO SZWOLEŻERA



Jerzy Targowski urodził się 4 listopada 1923 r. w Zalesiu koło Sandomierza. Od września do grudnia 1943 r. służył w oddziałach partyzanckich „Ojca Jana” (por. Franciszka Przysiężniaka) i „Zęba” (mjr. Leonarda Zub-Zdanowicza), działających wspólnie na terenie powiatu janowskiego. Następnie, do drugiej połowy lipca 1944 r. był łącznikiem i członkiem ochrony ppłk. Antoniego Żółkiewskiego „Lina”, dowódcy Inspektoratu Sandomiersko-Opatowskiego AK, stacjonującego w pałacu w Czyżowie Szlacheckim. Wziął udział w Operacji „Burza”, służąc w szwadronie 1 pułku szwoleżerów Marszałka Józefa Piłsudskiego – zwiadzie konnym 2 Dywizji Piechoty Legionów AK. Po demobilizacji dywizji – w ochronie sztabu płk. „Sewera” (Romana Zawarczyńskiego), dowódcy 120 Pułku Piechoty Ziemi Pińczowskiej. W styczniu 1945 r. aresztowany przez NKWD, wywieziony do sowieckiego łagru. W listopadzie 1945 r. zbiegł z transportu, którym przewożono żołnierzy AK

z łagrów do więzienia we Wronkach. Po wojnie prowadził gospodarstwo rolnicze i ogrodnicze w Zalesiu, w latach 1949–1959 pracował w PZU w Sandomierzu i Krakowie, a następnie, przez 22 lata w przedsiębiorstwach transportu spółdzielczego w Sandomierzu. W Szkole Głównej Planowania i Statystyki w Warszawie ukończył zaoczne studium w zakresie ekonomiki transportu samochodowego. Brał czynny udział w realizacji pomnika, autorstwa Macieja Szańkowskiego, poświęconego pamięci mieszkańców Sandomierza – ofiar II wojny światowej. Pomysłodawca i współtwórca „Górki Literackiej” – mieszkania, które od 1984 r. służy przybywającym do Sandomierza twórcom, także ośrodka jeździectwa i hipoterapii w Mokoszynie. Działacz Komitetu Obywatelskiego w Sandomierzu, w latach 1990–1992 radny miasta Sandomierza. Opublikował tom wspomnień *Ankieta ostatniego szwoleżera* (Sandomierz 2001, II wyd. 2009) oraz opowieść o swym ukochanym koniu „Ajaksie”, towarzyszu wojennej, żołnierskiej służby *Żywoł ulańskiego konia* (Sandomierz 2003). Zmarł 9 kwietnia 2003 r. Spoczywa na Cmentarzu Katedralnym w Sandomierzu.

Ważną we wspomnieniach Targowskiego jest dość obszerna część pierwsza, gdy przenosi się on z dworu do dworku, wszędzie jakby u siebie (boć to była w istocie jedna wielka rodzina), ukazując znowu w sposób pogodny ów świat pałaców i dworów Sandomierszczyzny, świat tysiącletni, dobry i piękny, który zaginął zgnieciony butem sowieckiego i polskiego bolszewika. Wszędzie tam — w dworach, pałacach i w chłopskich chałupach — jest obecna konspiracja, wzmiankowana jakby mimochodem, jako coś oczywistego, co było nie tyle obowiązkiem, lecz prostą i oczywistą powinnością i pana, i chłopa, powinnością która ich łączyła i bratała na przekór bolszewickim teoriom walki klasowej. Wszak pisze Słoński, że „ktoś się cicho modlił w murowanym dworze, ktoś w bielonej chacie głową bił o próg...”

Przemysław Burchard, Nikt nie kazał walczyć, „Zeszyty Sandomierskie” 2001, nr 13.